

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

23 (732)

NIEDZIELA 9 czerwca 1974

ROK XVI

## TRÓJCA ŚWIĘTA

Prawda o Bogu w Trójcy Świętej Jedy-  
nym jest podstawową prawdą religii  
chrześcijańskiej i tajemnicą wiary, któ-  
ra została objawiona w zaraniu Nowego  
Przymierza między Bogiem a rodziną  
człowieczą. Tajemnica Trójcy Przenaj-  
świętszej nie jest sprzeczna z naszym  
rozumem, ale przewyższa jego zdolno-  
ści poznawcze.

Pierwszy formularz mszalny o Trójcy  
spotykamy w IX wieku. Teksty litur-  
giczne, dziś obowiązujące, podkreślają,  
że dzieło zbawienia jest dziełem wszy-  
stkich trzech Osób Bożych, chociaż po-  
szczególnym Osobom przypisujemy  
bardziej niektóre czynności. Plastycznie  
prawdę tę wyraża popularny wiersz:

*Bóg Ojciec świat stworzył,  
Syn Boży odkupił,*

*A Duch Święty go uświęca.*

Dzieło zbawienia dokonuje się aktu-  
alnie w Kościele poprzez Sakramenty  
święte. To one, a w szczególności  
Chrzest Święty, czyni nas uczestnika-  
mi życia Bożego, którego tajemnicę  
ukazuje nam dzisiejsza Uroczystość.

Chrzest czyni nas przybranymi dzie-  
ćmi Bożymi, braćmi Chrystusa i uczest-  
nikami tajemniczego życia Jedyne-  
go Boga w Trzech Osobach. Chrzest Świę-  
ty zobowiązuje nas do wewnętrznej  
pracy nad sobą, abyśmy stawali się co-  
raz bardziej pełnowartościowymi człon-  
kami Ludu Bożego.

W Polsce, gdzie kultura chrześcijań-  
ska zespoliła się bardzo z kulturą naro-  
du, było zwyczajem państwowym nazy-  
wanie nawet ulic imieniem „Trójcy  
Świętej”. Do dziś jedna z ulic Poznania  
nosi nazwę: „Św. Trójcy”.

Starą tradycją katolicką, do dziś prak-  
tykowaną, jest nadawanie budującym  
się świątyniom imienia Trójcy Świętej.  
W prastarym Grodzie Mieszka I, Pozna-  
niu, pod tym wezwaniem wybudowano  
tuż przed wojną jeden z kościołów. Jest  
to duża świątynia z czerwonej cegły na  
Dębcu, w dzielnicy Wilda. W czasie oku-

pacji hitlerowskiej kościół ten, jak wie-  
le innych, służył jako magazyn. Po za-  
kończeniu wojny świątynię odnowiono i  
zakończono jej budowę.

Ostatnio umieszczono tu w prezbite-  
rium dużą płaskorzeźbę z metaloplasty-  
ki symbolizującą Trójcę Świętą. Rzecz  
jest dziełem poznańskiego twórcy Kle-  
mensa Wasiewicza wykuta ręcznie mło-  
teczkami w blaszce aluminiowej i mie-  
dźzianej. Jest przykładem, że wielu pra-  
cowników współczesnej sztuki polskiej  
stara się również treściami religijnym  
nadawać nowoczesną szatę zewnętrzną.

Projektant i wykonawca w jednej  
osobie, pracujący nad swym dziełem  
dwa lata, prezentuje nam ciekawe tre-  
ści religijne. Bóg Ojciec w postaci lu-  
dzkiej (postać 5,5 m wysoka) przy-  
trzymuje prawą dłoń tablicę Dekalo-  
gu. Lewa dłoń, w formie papieskiego  
błogosławieństwa, skierowana jest pio-  
nowo ku górze. W aureoli umieszczono  
symbol Trójcy Świętej — trójką. Syn  
Boży natomiast trzyma w dłoni 7 metro-  
wej długości krzyż z drzewa dębowego.  
Między postaciami Boga Ojca i Boga



Dzieło Klemensa Wasiewicza.

Syna znajduje się Duch Święty w pos-  
taci gołębiczy, od której spływają ku do-  
łowi na glob ziemski złote płatki sym-  
bolizujące łaski Boże. Nad całością kró-  
luje Alfa i Omega (początek i koniec)  
— Bóg.

Płaskorzeźba Klemensa Wasiewicza  
spotkała się z ogólną aprobatą zarówno  
młodego jak i starszego pokolenia. Jest  
ciekawa i zmusza do modlitewnej re-  
fleksji...

Ks. Jan Śliwański.

### DOKSOLOGIA

Wielbimy Cię Boże Ojcze  
za nieogarnione bogactwo Twego  
stworzenia  
za jedność każdej osoby  
za twórczość dzięki której odradza się  
nasza kultura  
za Twoją wierność ludziom.

Wielbimy Cię Jezu nasz Panie  
za twoją obecność w naszych sprawach  
za solidarność z ubogimi  
za ofiarę za wszystkich na krzyżu  
i za objawienie wszystkim  
czym jest prawdziwy człowiek.

Wielbimy Cię Duchu Boże  
za tchnienie życia i prawdy  
za wskazywanie tego co trapi  
stworzenie  
za impulsy prowadzące nas do  
Chrystusa  
za niepokój, jaki budzisz w ludziach  
za cierpliwe przygotowywanie  
wypełnienia ludzkich dziejów.

Wielbimy Cię błogosławiona Trójco  
za to że nie spotyka nas to, na co  
zasłużyliśmy,

Wielbimy Cie  
za nieustającą miłość ogarniającą  
wszystko co żyje  
i za nieustające pobudzanie do pokuty  
i wewnętrznej przemiany

Wielbimy Cie  
za trwanie życia na ziemi.

Amen.

Bangkok 1973.

WYMIANA  
BIBLIOTEKA POLSKA POSK  
LONDYN

RMS



# Kocham Kościół

*Rozmowa toczyła się o Kościele. Moi rozmówcy to grupa ludzi niewierzących. Sami prosili, bym im przedstawił Kościół, który kocham*

Kościół to nie księża, ani biskupi, ani też sam papież. Kościół to wspólnota ludzi świadomie ochrzczonych w imię Trójcy Przenajświętszej. Wspólnota zjednoczona wiarą, ożywiona nadzieją i rozpalona miłością.

O Kościele-wspólnocie pisze apostoł Paweł w liście do Efezjan: „Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga — zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespolona cała budowla na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (2, 19-22).

Kościół pielgrzymuje przez pustynie wieków. Prowadzi go i czuwa nad nim Duch Chrystusowy, Duch Święty. Świadomy swoich błędów i słabości, Kościół oczyszcza się w łasce Chrystusa zmarłychwstałego, by godnie mógł prowadzić lud jemu powierzony

W Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym czytamy: „Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałyby oddźwięku w ich sercu. Ich bowiem wspólnota składa się z ludzi, którzy zespoleni w Chrystusie, prowadzeni są przez Ducha Świętego w swym pielgrzymowaniu do Królestwa Ojca i przyjęli urząd zbawienia, aby przedstawić je wszystkim. Z tego powodu czuje się ona naprawdę ściśle złączoną z rodzajem ludzkim i jego historią”

*Takiego pojęcia o Kościele nie mieli moi przyjaciele niewierzący. Wypowiedź więc Soboru była punktem wyjścia naszej rozmowy.*

Kościół interesuje się światem. Nie jest obojętny na nędzę ludzką, krzywdy i niesprawiedliwości społeczne. Stoi po stronie uciśnionych i wykorzystywanych. Daleki jest od polityki rozmaitych partii, od ich machinacji i chwytów propagandowych. Szkoda, że tak mało się zna wypowiedzi ostatnich dwóch papieży, Jana XXIII i Pawła VI. Są to papieże nie politycy, ale przede

wszystkim duszpasterze na miarę potrzeb dzisiejszego świata.

— *Przepraszam, zabrał głos Jakub, proszę nam wyjaśnić słowo duszpasterz. Jakże ono ma znaczenie w kontekście dzisiejszej rzeczywistości?*

Duszpasterz to człowiek taki jak wy i ja. Przede wszystkim człowiek poświęcony Bogu i ludziom. „Kapłan — powiedział jeden z pierwszych konwertytów, św. Paweł — z ludzi bywa brany, dla ludzi bywa ustanowiony w sprawach odnoszących się do Boga” (Hebr 5, 1).

Dzisiejszy kapłan jest człowiekiem, żyjącym wśród ludzi. Jest on świadkiem obecnego wśród nas Chrystusa. Rozdaje Boga. Życiem głosi Ewangelię Jezusa z Nazaretu.

Tu warto wspomnieć o księżach-robotnikach, takich jak biskup Ancel, Jacques Loew i jego towarzysze. Są to księża, którzy znają trud pracy, którzy żyją i pracują wśród świata.

Ksiądz Ludwik, tokarz w fabryce podmiejskiej, opowiada, że ich zebrania z robotnikami kończą się zawsze Eucharystią. Większość uczestników, to ludzie, którzy przyjęli chrzest i pierwszą komunię mając 30, 35 lat. Ludzie pracy, kobiety i mężczyźni, którzy na co dzień żyją Ewangelią, odkrywają Chrystusa, Chrystusa dają innym. Znamieniem jest wypowiedź ks. Ludwika: „Człowiek jest ogromnie słaby, kiedy jest tylko człowiekiem”. I przypominają się słowa św. Pawła. „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Trzeba przyznać, że w ciągu swego wiekowego marszu, Kościół nie zawsze okazywał takie oblicze. Nie zawsze też

był wierny Chrystusowi i Jego Ewangelii. Nie możemy jednak zapomnieć, że Kościół to ludzie żyjący w takiej czy innej epoce, obarczeni błędami swego czasu. W sprawach jednak zasadniczych działań i działań będzie Duch Święty. On jest strażnikiem czystości Ewangelii Chrystusowej.

Dzisiaj Kościół zdaje sobie sprawę, że nie może się wiązać z żadnym programem politycznym, ekonomicznym i religijnym. Posłannictwem jego jest zapładniać słuszny i ludzki program, lub denuncjować niełuszny i nieludzki.

Kocham mój Kościół, który uczciwie i bez pychy oświadcza: Wszyscy jesteśmy jednym ludem w marszu do wspólnego celu. Musimy sobie podać dłoń, kroczyć ręką w rękę przez te same niebezpieczeństwa.

Miłuję Kościół, który pomaga mi odnaleźć drogę prawdy.

Miłuję Kościół, którego posłannictwem jest obrona praw człowieka.

Miłuję Kościół, który jest zdolny wszczepić się w każdą kulturę, każdy język, w ludzką historię.

Miłość moja do takiego Kościoła wyrosła z orzeczenia ostatniego Soboru, który całemu światu ogłasza: „Ma więc Sobór przed oczyma świat ludzi, czyli całą rodzinę ludzką wraz z tym wszystkim, wśród czego ona żyje; świat, będący widownią historii rodzaju ludzkiego, klęsk i zwycięstw; świat, który — jak wierzą chrześcijanie — z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowany, popadł wprawdzie w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmarłychwstałego, po złamaniu potęgi Złego, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do pełni doskonałości”

Roman Duda OMI.

## PIELGRZYMKĄ DO LOURDES

### GRUPA LENS

Bilet 1 kl. plus hotel z utrzymaniem	FF 485.40
1/2 biletu 1 kl. (dzieci od 4 do 10 lat) plus hotel	339.40
Bilet 2 kl. plus hotel z utrzymaniem	403.40
1/2 biletu 2 kl. (dzieci od 4 do 10 lat) plus hotel	299.40

### GRUPA PARYZ

Bilet 1 kl. plus hotel z utrzymaniem	441.40
1/2 biletu 1 kl. (dzieci od 4 do 10 lat) plus hotel	306.40
Bilet 2 kl. plus hotel z utrzymaniem	379.40
1/2 biletu 2 kl. (dzieci od 4 do 10 lat) plus hotel	268.40

### COUCHETTES

Tylko w 2 kl. — w obie strony	40.00
-------------------------------	-------



## Idziemy do biednych

Kilka lat temu w paryskim muzeum Rodin widziałem wzruszającą scenę. Oglądając eksponaty, spostrzegłem chłopaka, może 10-letniego w towarzystwie młodzieńca. Chłopiec był błydy, poruszała się niepewnie, jakby zmęczony, natomiast młody człowiek o wyjątkowo huligana z rozwidrzoną czupryną żywo, z energią prowadził małego. W pewnym momencie ujął rękę chłopca i jego palec powoli przesunął po rzeźbie, tłumacząc równocześnie coś szepcąc... Na twarzy dziecka zakwitł rumieniec... Zrozumiałem. Chłopak był niewidomy, a młody człowiek, jak się później dowiedziałem, student akademii sztuk pięknych, był członkiem studenckiej Konferencji św. Wincentego à Paulo. W duchu miłości Chrystusowej wprowadzał niewidome dziecko w tajemnice sztuki i ludzkiego piękna.

Konferencje św. Wincentego zrodziły się w Paryżu i stąd rozszerzyły się na cały świat. Twórcą ich był Fryderyk Ozanam, profesor Sorbony. Jego proces beatyfikacyjny jest w toku. Jako student, pod kierunkiem jednego z profesorów, organizował grupy młodych ludzi dla pogłębienia wiary i jej obrony.

Na jednym ze spotkań Ozanam rzucił hasło: „Błogosławieństwo biednych jest błogosławieństwem Boga. Idziemy do biednych!” W ten sposób 130 lat temu, w 1833 roku, siedmiu katolickich studentów z Fryderykiem na czele dało początek Konferencjom św. Wincentego à Paulo. Była to konsekwencja poznania Chrystusa, Boga, który się wcielił, w ludzką wspaniałą nędzę.

Studenci dalej się gromadzili, dalej rozważali Chrystusową naukę, pracowali nad pogłębieniem swej wiary. Słowo

„konferencja” w nazwie ich określającej, miało wyrażać ten aspekt ich pracy. Natomiast do biednych szli pod patronatem św. Wincentego, wielkiego ojca biedoty paryskiej, który kiedyś powiedział: „Nasi ubodzy — to nasi panowie”.

W ciągu 130 przeszło lat Konferencje św. Wincentego zakładano w całym świecie. Dziś jest ich wiele w 163 krajach i liczba ich członków dochodzi do pół miliona.

Do Konferencji św. Wincentego może należeć każdy kto chce żyć po katolicku, kto duchem miłości ożywiony kocha biednych i czynnie chce im pomóc. To jest wspólna cecha, która łączy wszystkich członków Konferencji św.



Ks. Witold Kiedrowski.

### Modlitwa Wiernych na uroczystość Trójcy Przenajświętszej (rok C)

Bogu, który jest pełnią dobroci i miłości, przedstawmy nasze prośby.

1) Za ludzi poszukujących jedności, za tych, którzy rozdarci są walką - błagajmy Boga, który jest miłością.

2) Za naszych najbliższych, za tych, których nie znając spotykamy na co dzień - błagajmy Boga, który pewnego dnia zjednoczy nas na zawsze.

3) Za wierzących, za tych, którzy będą na kretych drogach świata - błagajmy Boga, który nas stwarza i zbawia.

4) Za nas tutaj zgromadzonych, którzy na co dzień przeżywamy troski i radości - błagajmy Boga, w którym wszystko jest łaską.

Ojcze, tak mało Cię znamy. Ale to, co wiemy o Tobie, wystarcza nam, by kierować ku Tobie wspólne błagania. Ukochałeś nas ponad wszystko; miłość swą ukazałeś nam w Jezusie Chrystusie i mówisz o niej przez Ducha Świętego. Przyjmij więc nasze błagania przez Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje przez wszystkie wieki. Amen.

W budynkach dawnej szkoły technicznej w Fouquières-lez-Béthune znajduje się

#### INTERNAT DLA UCZENNIC

które uczęszczają do szkół w Bethune. Miła, rodzinna atmosfera stwarza doskonały nastrój, w którym uczennice czują się jak najlepiej. Rodzice mogą przeto być pewni, że córki ich będą miały zapewnioną dobrą opiekę.

Przewóz uczennic do szkół zapewniony.

Przyjmuje się zapisy na nowy rok szkolny. Bliższych informacji udziela: Institution du Sacré-Coeur, 62 - Fouquières-lez-Béthune. - Tel. 25.08.69



# Le 'Swiatlo' KATOLICKIEGO

## ŚPIEW GREGORIAŃSKI

Papież Paweł VI wysłał do biskupów, zwierzchników Kongregacji zakonnych, przełożonych klasztorów i innych dostojników kościelnych jako osobisty dar małą książeczkę wydaną po łacinie pt. „Jubilate Deo”, zawierającą śpiewy gregoriańskie. Ojciec św. pragnie, by śpiewy te powróciły do liturgii. Do książki dołączony został dokument Kongregacji d/s kultu Bożego, podpisany przez jej prefekta, kard. Knoxa. W dokumencie tym zachęca się do wykorzystywania śpiewów gregoriańskich podczas Mszy św.

## KONFERENCJE EPISKOPATÓW

Według ostatnio opublikowanych danych w Europie jest 19 Konferencji Episkopatów, w skład których wchodzi 907 biskupów rezydencyjnych i 206 biskupów sufraganów. Najliczniejszą jest konferencja episkopatu włoskiego (295 biskupów). Drugie miejsce pod względem liczebności zajmuje konferencja biskupów francuskich (139) a trzecie — konferencja biskupów hiszpańskich (96). Najmniejszą liczną jest konferencja episkopatu Malty, która posiada tylko 4 biskupów. W niektórych konferencjach episkopatów są liczenie reprezentowani biskupi sufragani, jak np. w Polsce, gdzie na 26 biskupów rezydencyjnych jest 49 biskupów sufraganów.

## ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA

W piątek 3 maja, w święto Matki Bożej Królowej Polski, o godz. 10.45 z Bazyliki Jasnogórskiej wyruszyła uroczysta procesja na Wały przed Szczyt z udziałem księży kardynałów, biskupów, duchowieństwa, zakonów i wiernych. Rozległy plac przed klasztorem zapelnili wierni. Przed Szczytem Bazyliki Jasnogórskiej ozdobionym dużym napisem „Jubileuszowy Rok Święty”, uroczystą sumę pontyfikalną pod przewodnictwem ks. kard. Wojtyły odprawili księża biskupi: Jaroszewicz, Guarda, Zaręba, Lewandowski, Jędruszak i Rozwadowski. Po Ewangelii Słowo Boże wygłosił ks.

Prymas. Po kazaniu odbyło się uroczyste ponowienie miłenijnego aktu oddania wiernych w Polsce Matce Bożej. Po sumie, wierni pod przewodnictwem ks. kardynała Wojtyły odmówili modlitwy w intencji pojednania ludzkości z Bogiem. W godzinach popołudniowych odbyło się również przed Szczytem nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Królowej Polski. Ordynariusz częstochowski ks. bp Bareła odprawił Mszę św. w czasie której kazanie wygłosił ks. kard. Wojtyła. Uroczystości zakończył Apel Jasnogórski.

## ROCZNIK DZIAŁALNOŚCI STOLICY APOSTOLSKIEJ W ROKU 1973

Rocznik informuje, że liczba katolików na świecie wzrosła w roku ub. z 543,5 mln do 548,3 mln. Liczba księży w tym samym czasie uległa zmniejszeniu z 346.236 do 343.329. Podczas gdy liczba księży diecezjalnych uległa zmniejszeniu o 3.291, to w tym samym czasie zanotowano wzrost liczby księży zakonnych o 384 osoby. Liczba nowo wyświęconych księży jest mniejsza o 195 osób i wynosi 3.009. Liczba teologów w seminariach duchownych wynosiła w ub. roku 27.187. W tym samym czasie w Europie jeden ksiądz przypadał na 1.215 katolików, a w Azji i w Afryce — przeciętnie na 12.825 katolików.

## BP PROANO W OBRONIE INDIAN

Biskup Proano, duszpasterz ekwadorskiej diecezji Riobamba coraz to bardziej poszerza krąg swej działalności na rzecz ubogich wiernych swej diecezji, która liczy 370 tys. mieszkańców (w tym 180 tys. Indian). Ostatnio bp Proano założył ośrodek studiów i akcji społecznej dla Indian, szkoły radiofoniczne w celu likwidacji powszechnego wśród nich analfabetyzmu, instytut rolniczy itp. Wszystko to wzniesia oczywiście ataki kół konserwatywnych w Ekwadorze, które próbowały nawet — bezskutecznie — spowodować by Watykan odwołał odważnego biskupa z jego stanowiska.

## POMÓC OPUSZCZAJĄCYM ZAKONY!

Decyzją rzymskiej Kongregacji d/s zakonów wszystkie wspólnoty zakonne zobowiązane są do udzielania pomocy tym, którzy opuszczają zakony. Zgodnie z dotychczas obowiązującymi przepisami kościelnymi, osoby opuszczające zakony nie mogły domagać się żadnej pomocy finansowej za wykonywaną pracę w okresie pobytu w zakonie. Dokument Kongregacji d/s zakonów podkreśla, że dotychczasowa sytuacja „nie odpowiada obecnym wymogom” i sprzeczna jest ze „społecznym sumieniem”. Osobom opuszczającym zakony należy pomóc w rozpoczęciu nowego życia. „Jest to obowiązek miłości, sprawiedliwości i społecznego poczucia odpowiedzialności”.

## ROK ŚWIĘTY W BULGARII!

Apostolski egzarcha dla katolików obrządku wschodniego w Bułgarii, mons. Methodius Dimitrov Stratiev przekazał Centralnemu Komitetowi Roku Świętego w Rzymie, że w jego kraju powstał Komitet przygotowujący uroczystości Roku Świętego. Z uwagi na duże rozproszenie katolików w Bułgarii odpust jubileuszowy będzie można uzyskać w każdym kościele parafialnym.

## W PARYŻU SEKRETARIAT D.S. SPOŁECZNYCH ŚRODKÓW PRZEKAZYWANIA MYŚLI

Międzynarodowy sekretariat zakonu Dominikanów d.s. społecznych środków przekazywania myśli, z siedzibą w Paryżu, powołany został przez generała zakonu dominikańskiego. Przewodniczącym sekretariatu mianowany został hiszpański dominikanin o. Luis Fierro. Współpracować on będzie z o. Declercq'iem, który jest blisko związany z UNESCO oraz o. Doddem z telewizji irlandzkiej. W sekretariacie pracować będą również liczni dominikanie, którzy pełnią swój apostołat w różnych sektorach społecznych środków przekazywania myśli.



## Cierniowa mitra

Hermetycznie obita blachą więźniarka rusza. Motor pracuje głośno, równo. Już minęła bramę...

Jakże więc było z księżmi zamieszkującymi blok 26, duchownymi z Niemiec i Czech, którzy codziennie przystępowały do Stołu Pańskiego, modlili się podczas Mszy św., którym było wolno? Jacy byli wobec inwalidów i wobec tamtych, z trzydziestki i z dwudziestego ósmego?

— Bronili nam wejść do kaplicy. Odmawiali Komunii świętej. Żyli własnym życiem. Oni byli bardziej Niemcami niż duchownymi...

Tak mówią jedni. Czyżby faszyzm pokonał Boga, a szala nienawiści przeniknęła Kościół?

Księża-Niemcy pod groźbą śmierci pilnować mają kaplicy przed tymi z Polski. Za podanie Najświętszego Sakramentu, za udzielenie duchownej posługi, za... kara śmierci. Księża z Polski są wrogami narodu niemieckiego, spiskują nawet w obozie, politykują, modlą się o przegraną, o większe dobrych niemieckich żołnierzy. Nienawiść udziela się niczym choroba, zakaża myśli, ziarno jej kiełkuje, rośnie na glebie strachu.

Zachować człowieczeństwo, zachować i przetrworzyć skarb Ewangelii, bronić się, bronić we własnych sercach. Nawet tam pozostać sługą Bożym... Jak to było?

Czeski duchowny, ks. Bedrich Hoffmann, tak pisze w swoich wspomnieniach „A kdo vas zabije”:

„W końcu udało się niemieckiemu jezuitcie, o. Piesowi, otrzymać Hostie. Wziął 50 i dał czeskiemu księdzu, o. Kolačkowi. Kiedy wydało się, że zniknęło tyle Hostii, na blok 26 padł strach. Zachodziła obawa, aby Hostie nie dostały się w niepowołane ręce. Wydano więc surowy zakaz, by nikt z bloku nie dawał Hostii na inne bloki, na których mieszkali księża. Zresztą i tak było to niemożliwe, ponieważ wszystko zostało pozamykane. Od tej pory nie było dostępu do tabernakulum, z którego w odpowiedniej chwili niemiecki ksiądz wziął Ciało Pana i dał je współbraciom z bloku 28 i 30. Nikt prócz ks. Ohnmacht nie miał dostępu do tabernakulum. Nie można było „organizować” Ciała Pańskiego. Ale czeski jezuita, o. Kolaček, miał zapas Hostii. Część ich przechowywał u siebie w szafce druga u czeskiego księdza Hoffmanna. Pozostali nie wiedzieli o tym. Później Ohnmacht stał się bardziej uległy i dawał Hostie dla księży, którzy wyjeżdżali z transportem inwalidów na śmierć. W czasie znacznie większych świąt udzielał komunii mniejszym grupom księży po czterech, pięciu. Pewnego dnia na blok 26 wpadł lagerältester i zaczął krzyczeć, że dobrze wie, iż na bloku organizuje się przyjmowanie komunii. Jeśli ktoś zostanie przyłapany, zrobi donos, i ten ktoś będzie surowo ukarany. W końcu biskup Kozal, który przebywał na bloku 30, zdecydował autorytetem biskupim. Ohnmacht pytał go, czy ma czasem też przestrzegać przepisów obozowych. Biskup mówił:

— Ważniejsze jest, aby dostał komunię ksiądz z innych bloków, umierający, czy też idący na śmierć do transportu inwalidów, niżli bronić się przed niebezpieczeństwem zamknięcia kaplicy na bloku 26. Takiego niebezpieczeństwa nie należy się obawiać, ponieważ centralna kancelaria w

Berlinie pozwoliła na otwarcie kaplicy, więc kierownictwo obozu nie ma prawa jej zamknąć. Jeśli wymierza karę, lepiej jest ją przyjąć, ponieważ chodzi tu o wyższe dobro, o udostępnienie świętości współbraciom księżom”.

Dalej autor książki pisze:

„W najtrudniejszym okresie, kiedy nie można było z bloku 26 otrzymać Ciała Chrystusa, niektórzy z księży niemieckich, mając Ciało Pańskie podczas komunii złożone na języku, ostrożnie wyjmowali je z ust, tak aby kłęczący nie mogli zauważyć. Kawałeczek ułamywali dla siebie, a pozostałą część chowali w papierku dla księży niemieckich. W ten sposób często przekazywał komunię niemiecki ksiądz z archidiecezji ołomunieckiej, Karol Schrammel, swemu czeskiemu proboszczowi Hoffmannowi, który był strażnikiem „skarbu” i nosił Sanctissimum stale przy sobie. Małą Hostię dzielił na 32 kawałki, aby Ciało Pańskie mieć jak najdłużej i dla jak największej liczby księży. Wielokrotnie był kontrolowany, gdy wracał z pracy. Dokładnie przeglądano jego ubranie, lecz malenkiej kieszonki wszytej wewnątrz spodni nie spostrzegło czujne oko esesmana. Ale pewnego razu kapo, który przeprowadzał rewizję, stwierdził, że ksiądz ma coś wszytego do wewnętrznej kieszeni spodni. Bacznie się księdzu przyjrzał, ale nie zamierzał... Gdyby esesmani w roku 1942 znaleźli ukryte Ciało Pana, mogliby ukarać za to księdza śmiercią.”

W okresie miesięcy letnich, kiedy w okolicach obozu koncentracyjnego w Dachau trwały żniwa, grupa księży pracujących znalazła się na skraju pola pszenicznego. Czeski ksiądz Hoffmann niepostrzeżenie schował kilka kłosek. Inni także je zbierali, ale natychmiast wkładali do ust i rozgryzali. Ks. Hoffmann schował je do małego blaszanego pudełeczka. O. Kolaček postarał się o ich wysuszenie, zmielenie i upieczenie małych pszenicznych chlebków, które w czasie Mszy św., odprawianej w sypialni bloku, przemieniał w Ciało Pańskie. Pewnego razu, kiedy ksiądz leżał już w łóżkach, na bloku 30, w pierwszej izbie zastępcy sztabowego, polski ksiądz Sławski, obchodził łóżka i podawał księżom małe kawałki Ciała Pańskiego”.

A więc jednak, mimo tego, co słyszałam i czytałam gdzie indziej, niektórzy oparli się zgroźnym ślepiem strachu, pokonali w sobie instynkt samozachowawczy. Kapelan, dozorcą kaplicy przeznaczonej dla Niemców i sam przecież Niemiec, zwrócił się o decyzję do polskiego biskupa. I biskup zdecydował. Niełatwe było pytanie, a i odpowiedź niełatwa. Ludzie w pasiakach pokonali nie tylko strach. Pokonali uprzedzenia narodowościowe, tak bardzo podsycane przez władze obozowe.

Śnieg nie topnieje.

— To dobrze — pocieszają się niektórzy — Tyra na froncie wschodnim także zimno.

— Nie darmo zabrali nasze futra z przechowalni. Jeszcze kazali podpisać, że dajemy dobrowolnie.

— Niewiele im te futra pomogą. Śnieg ich pokona.

— Nas także.

Głód. Procesja śniegowa zatacza się na osłabłych nogach. Padających koledzy kładą na te same blaty, na których poprzednio nieśli śnieg. Skostniałe ciała uczestniczą jeszcze w apelu, potem więźniowie wywożą je do krematorium. Ostatnio służy do tego celu samochód Zwlok jest bardzo dużo.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# LUDZIE SA TACY

**HOTELOWE „SOUVENIRY”.** - Hotelarze nowojorscy obliczyli ile rzeczy ginie rocznie w kilku wielkich hotelach metropolii. A więc między innymi 200 tysięcy ręczników, 27 tysięcy szklanek, 13,5 tysiąca obrusów, 340 tysięcy serwetek, 138 tysięcy tyżeczek, 43 tysiące kocy, 152 tysiące filizanek oraz 69 tysięcy spodków.

**ZA 50 KRÓW...** - W Kenii i Ugandzie mnożą się kradzieże bydła. Powodem tego nie są bynajmniej trudności na rynku mięsnym. Po prostu cena młodych dziewcząt gwałtownie poszła w górę. Trudno obecnie znaleźć narzeczoną w cenie poniżej 50 krów, które należy dostarczyć ojcu wybranki. Jak obliczają władze, kradzież w ostatnim okresie blisko 50 tysięcy krów należy położyć na karb chętnych do żeniactwa.

**W SAMOLOCIE...** - W Japonii, gdzie uroczystości ślubne i wesela kosztują horrendalne sumy, wchodzi zwyczaj zawierania małżeństw za granicą. Japońskie linie lotnicze wprowadziły nawet specjalne rejsy lotnicze do Francji i z powrotem pod nazwą „Strzała Amora”.

**KSIEŻNICZKA - PIELEŃNIARKA.** - Księżniczka Margriet, młodsza córka królowej Juliany holenderskiej, jest dyplomowaną pielęgniarzką Czerwonego Krzyża. Otrzymała dyplom w roku 1966, a od pięciu lat pełni także funkcję członka Zarządu Głównego Holenderskiego Czerwonego Krzyża. Znana z dobrego serca księżniczka, szczególnie serdecznie zajmuje się ludźmi starszymi i kalekami. Gdy Czerwony Krzyż zorganizował dla 36 kalek, przykutych do fotela osób, wycieczkę lotniczą do Londynu, księżniczka zgłosiła się jako pielęgniarzka, obejmując opiekę nad chorymi.

**PIETROWY CMENTARZ.** - Ray Ligon, właściciel wielkiego zakładu pogrzebowego w Nashville (USA), buduje pierwszy na świecie cmentarz w postaci drapacza chmur. Ma on mieć 26 pięter, pomieści 130 tysięcy zmarłych i będzie kosztował 12 milionów dolarów. Dla takiej liczby zmarłych - powiedział przedsiębiorca - potrzeba byłoby 75-hektarowego cmentarza. Pod budynek wystarczy jedynie 2,8 ha. Najmniejsze groby znajdują się na najwyższych piętrach.

# Chaty Pana Boga

## UŚMIECHY DLA PONURYCH CZASÓW

### (Ciąg dalszy)

*W tym momencie szczygieł siadł na balkonie.*

— Lubię ptaki — mówi Bóg. — Przypominają mi mój Raj i moje chaty.

*Powiedziałem mu, że ja także lubię słuchać śpiewu ptaków. I znowu zacząłem stawiać pytania.*

— Co myślisz o tych, którzy tytułują: Wielebny Ojciec, Wielebna Matko, Eminencjo, Ekscelencjo, Przewielebny...?

— Myślę, że zapominają czasem o swojej godności i brak im poczucia humoru. Na początku, za czasów Pawła i pierwszych chrześcijan, uczniów nazywało się po prostu „bracia”. Później, kiedy założono olbrzymie bractwa zakonne, chciano powrócić do tej pięknej pierwszej prostoty ewangelicznej. Zwracano się od nowa po prostu: bracie Dominiku, bracie Bernardzie, czy też siostrzo Klaro, siostrzo Tereso. Niestety bardzo szybko wszystko zaczęło się znowu psuć i przybyły nowe tytuły: Ojciec i Matka. Tak, jak gdyby można było mieć innego Ojca, niż ja. Albo inną Matkę, niż Maryja. To był tylko początek. Ojcowie i matki stali się wielebnymi ojcami i wielebnymi matkami. Nie mówiąc już o Ekscelencjach, Eminencjach i innych tytułach bardziej górnolotnych. Rozumiesz, brat, siostra — nie było dostatecznie poważne... W końcu jednak zauważono śmiešność tytułomani i zaczęto ją zmieniać. Czekam z niecierpliwością na tytuły 2000 roku, aby móc je zanotować w moim notesie.

*Mówiąc to, pokazał mi notes, jaki można znaleźć we wszystkich sklepach. Powiedział mi: notuję tu większość rzeczy, aby ich nie zapomnieć.*

— Co myślisz o sakramentach? — pytam go znowu.

— Sakramenty są źródłem żywej wody, w której każdy może się odświeżyć, oczyścić się i obficie zaspokoić pragnienie. Ofiaruję je, proponuję. Rozumiem jednak bardzo dobrze, że nie wszyscy ludzie mają pragnienie w tym samym czasie. I że kilku jest bardziej spragnionych, niż innych.

— A pocałunek?

— Dawałem dużo pocałunków, przede wszystkim dzieciom. U mnie w Palestynie pocałunek jest wyrazem gościnności i braterstwa. Otrzymywałem je także. Od nieśmiałych. Od odważnych. Od szczerych. Od wątpiawych. Nie mogę jeszcze zapomnieć tych Marii. Ani tym bardziej tego judaszowego. Szczęśliwi ci, którzy dają swoje serce, swoją duszę w pocałunkach!

\*

— A zanieczyszczenie, niszczenie natury, co powiesz o tym?

— Nie lubię, kiedy się zmienia rzeki w rynsztoki i płacze czasem nad dziećmi-fokami, nad pięknymi dębami, które się ścina. Ponieważ Kocham życie. Lubię płynącą wodę, kaskady, strumyki. I chaty u brzegów rzek. Również niebieskie motyle: moje niebo pełne jest niebieskich motyli.

\*

— Czy znasz strach, trwogę?

— Tak, a najgorszy ze wszystkiego jest strach, który poprzedza śmierć. Wiara nie zapobiega strachowi, ani miłość trwodzi. Inaczej byłoby zbyt łatwo. Kiedy ktoś się boi, kiedy ktoś zna trwogę, przychodzę natychmiast do niego i biorę go za rękę. Wszyscy chorzy powiedzą ci, że czują się mniej samotni, jeżeli ktoś trzyma ich za rękę.

\*

— Nigdy nie byłeś chorzy?

— Nie. Miałem to szczęście. Ale udrawiałem wielu chorych. Moimi sposobami, ponieważ nie byłem lekarzem. Dzisiaj wytoczono by mi proces. Być może zamknięto by mnie w więzieniu za nielegalne praktyki medyczne.

\*

— Czy słyszałeś o przeszczepach serca?

— Jak myślisz! To pasjonujące. Szczerze mówiąc chciałbym, aby się udawały. Są warte tego. Bardzo się interesuję ludzkim sercem. Najbardziej tym, co jest w jego wnętrzu.

\*

— Mówiłeś mi kilkakrotnie, że bardzo lubisz dzieci. Właściwie dlaczego?

— Są szczerze, tak jak ja. Poznają mnie od razu. A ja wiem dlaczego one



się uśmiechają, kiedy zasypiają przytulając do siebie swoje misie i lalki.

*Inne pytania już cisnęły mi się na usta. Bóg był teraz do mojej dyspozycji. Chciałem z tego skorzystać.*

— Co to jest modlitwa? — zapytałem go.

— Tego się nie da zdefiniować.

— Może chociaż trochę?

— Czy przyszedłoby ci do głowy pytać zakochanych dlaczego mówią sobie słowa miłości? Robią to tak po prostu, spontanicznie, tak jak kwiat przebijają śnieg na wiosnę. Taka jest właśnie modlitwa.

— Może niepotrzebnie. Cię pytam, czy lubisz kwiaty?

— Pełno ich jest w moich chatkach, w Raju, a także wszędzie dookoła. Malutkich kwiatów, zupełnie zwykłych, jakie można znaleźć przy polnych ścieżkach, po długim spacerze w lesie albo na pastwiskach. Są najpiękniejsze i najbardziej pachnące.

\*

— A sery, czy lubisz sery?

— Bardzo. Szczególnie te dojrzałe. Lubię rzeczy, które mają czas na dojrzewanie, stawianie się samym sobą. Delektuję się pełnią.

\*

— Co myślisz o wypadkach drogowych? Codziennie jest tego pełno w gazetach.

— Wypadek jest zawsze przykry. Na nieszczęście spada nagle i niespodziewanie. Zawsze, kiedy widzę wypadek, przybywam natychmiast. Wszędzie, gdzie jest katastrofa jestem pierwszym na miejscu. Ale oczywiście nie widzi

się mnie. Jednakże jestem tam. Moja obecność jest realna. Zapewniam cię.

\*

— A seks? Czy masz jakieś zdanie na temat seksu?

— To ja stworzyłem mężczyznę i kobietę. Wtedy, jeżeli dobrze sobie przypominać, uważałem, że zrobiłem bardzo dobrze. Nie zmieniam zdania.

\*

— Jesteś za, czy przeciw celibatowi?

— Lubię ludzi, którzy oddają się całkowicie czemuś lub komuś. Rozumię ich, zawsze tak postępowałem. W chatkach w moim Raju będzie dużo niezonatych mężczyzn i niezameżdzonych kobiet, którzy nie będą ani zasklepieni, ani rozgoryczeni, ani samotni. Zobaczysz.

\*

— Moje dzieci nudzą się na Mszy. Mnie się to także zdarza. Co myślisz o Mszy?

— Mówiłem ci: lubię kiedy spotykamy się przy stole, aby się dzielić wspólnie chlebem, winem przyjaźni. Zawsze odczuwam wtedy wielką radość. Ale rozumiem, że można się czasem nudzić na Mszy, ponieważ zdarza się, że trwa trochę zbyt długo. Albo jest za trudna. Nie podoba mi się, że każde się dzieciom zostawia przy stole, kiedy posiłek rodzinny trwa za długo i kiedy nudzą ich rozmowy dorosłych. Jest wiek, jest czas na wszystko.

— Dużo ludzi umiera z głodu. Czy nie ma w tym trochę Twojej winy? Czy nie popełniłeś czasem jakiegoś błędu, kiedy stwarzałeś świat. W końcu sam powiedziałeś, że byłeś wtedy bardzo zmęczony.

(Ciąg dalszy na str. 8)

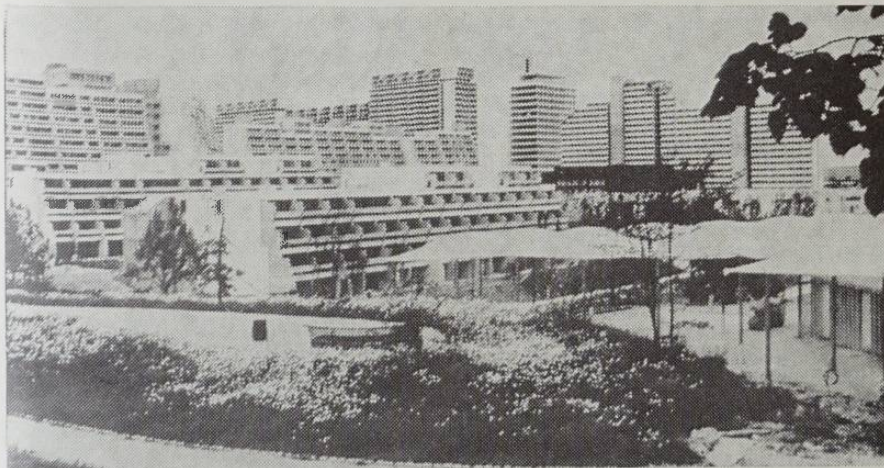
## Migawki emigracyjne

KONFERENCJA DEKANALNA księży z północnego dekanatu odbyła się 21 maja br. w gmachu Internatu Św. Kazimierza w Vaudricourt. Wziął w niej udział ks. Zbigniew Bernacki, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Omawiano nowy watykański dokument na temat spowiedzi, opublikowany w Rzymie 7 lutego br. oraz zagadnienia dotyczące pracy duszpasterskiej związanej z Rokiem Świętym.

NAGRODA ZA „ZAPISKI KANADYJSKIE”. - Doroczna nagroda im. Mieczysława Lepeckiego (ufundowana przez wdowę po pisarzu) została przyznana za rok 1973 - Jackowi Woźniakowskiemu za książkę wydaną w Wydawnictwie „Iskry” pt. „Zapiski Kanadyjskie”. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się w ub. miesiącu w siedzibie warszawskiego Pen-Clubu. Nagrodzona pozycja znanego publicysty, pisarza, tłumacza, jest owocem podróży i pobytu w Kanadzie, gdzie zetknął się m.in. z miejscową Polonią. Piękna inicjatywa wdowy po pisarzu Mieczysławie Lepeckim - stała się już tradycją.

30-LECIE BITWY POD MONTE CASSINO upamiętniono w Kościele Polskim w Paryżu uroczystą Mszą świętą w intencji ojczyzny, którą odprawił ks. prał. Zbigniew Bernacki, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. 18 maja 1944 roku, w drugim dniu decydujących walk, żołnierze 12 pułku ułanów wywiesili na zdobytych ruinach klasztoru biało-czerwona flagę. Tym samym droga dla wojsk alianckich na Rzym stanęła otworem. Okrępiło to dużymi ofiarami, które na dalekiej ziemi włoskiej złożyli żołnierze walczący o wolność Polski. Ich bohaterstwo opisał w pieśni ułożonej w ostatnią noc natarcia - Feliks Konarski. Powstały wówczas dwie zwrotki „Czerwonych maków”. Gdy później o godz. 9 w dniu 18 maja żołnierz-poeta jechał w stronę klasztoru i zobaczył samotny grób jednego z kolegów, z drewnianym krzyżem, przewiązanym białą taśmą, a pod nim wiązankę maków w łusce od naboju, dopisał dalsze słowa:

„Czy widzisz ten rząd białych krzyżów?  
To Polak z honorem brał ślub!  
Idź!... Idź dalej!... Im wyżej!...”





(Dokończenie ze str. 7)

— Nie moje dzieło jest źle zrobione, raczej świat źle się kręci, ponieważ wy źle się o niego troszczycie. Rozwiązanie tego problemu jest w waszych rękach, a jeszcze bardziej w waszych sercach. Znam głód. Zresztą mówiłem ci to już: jestem zawsze głodny: głodny chleba, którym dzielimy się z bracią mi po przyjacielsku, głodny pokoju, sprawiedliwości, głodny miłości. Jestem właśnie taki, wydaje mi się, że nie zmienię się nigdy. Czasem zdarza mi się mieć pokusę: mam ochotę porzucić moją rolę Wielkiego Milczenia i wziąć wszystko w swoje ręce, tak jak na początku. Tylko trochę, aby wam pokazać co jest możliwe do zrobienia przy odrobinie dobrej woli. Ale uważałbym mój kontrakt: stworzyłem człowieka wolnego; pokażcie mi co człowiek, godny swego imienia, jest zdolny zrobić ze swoją wolnością i inteligencją.

*Bóg mówił spokojnie, statecznie, z gracją, jak człowiek przyzwyczajony do codziennych konwersacji Kontynuowałem pytania.*

— Syn mojej sąsiadki jest kaleką. Śrutne. Czy są chaty w Twoim niebie dla upośledzonych?

— W moim raju nie będzie różnicy między ludźmi. Ale ponieważ znam przeszłość kalek, dałem dokładne instrukcje, aby wynagrodzić im stokrotnie to, czego nie mieli na ziemi. Rozumiemy się dobrze, oni i ja. Czuję do nich słabość, ponieważ są słabi. Jak dzieci. I ponieważ rozumiemy się bez długich dyskusji.

\*

— Dlaczego powiedziałeś, że pierwsi będą ostatnimi?

— Ponieważ u mnie w niebie jest odwrotnie niż na waszych wyścigach konnych. Daje się najlepsze miejsca kulawym, kalekom, kuśtykającym, chorym, nieszczęśliwym, tym o których mówi się „szkapy”. Uważam to za normalne. Inni przybędą, przepychając się łokciami, aby znaleźć miejsce.

— W gruncie rzeczy „ten który traci, wygrywa”?

— Nie pewno. A zresztą mówi o tym Ewangelia.

— Tak. Zapomniałem.

— Lubisz politykę?

— Mówiąc szczerze, myślę że miałbym szansę w pierwszej turze wyborów amerykańskich, lub tu u was w wyborach prezydenckich.

— Uważaj! Politycy przeszli już przez większą ilość tur wyborczych.

— Ja także. Pamiętasz, Poncjusz Pilał umył ręce i pozwolił mnie skazać na śmierć. Myślał, że jest to najlepszy środek, aby się mnie pozbyć. W trzy wieki później nikt już o nim nie pamiętał. Ja byłem zwycięzcą na wszystkich frontach. Tak, woda chrztu przeszła tędy. To ja podbiłem serca całym legiąnom.

\*

— Żyjemy w wieku ubezpieczeń. Co o nich myślisz?

— Nie nie mam przeciw ubezpieczeniom, ani przeciw ubezpieczającym się. Ale wiesz mi, najlepsze z ubezpieczeń, jest mniej warte, niż najmniejsza nawet pewność osiągnięta po długim okresie zwątpienia. Ona może zmienić całe życie i jest nadzieją serca.

\*

— A nasze słynne społeczeństwo konsumpcyjne?

— Brzydzę się marnotrawstwem. Mówiąc szczerze, wolałbym mniej rzeczy w bruchach, a więcej miłości w sercach.

\*

— Wiesz, że jest coraz więcej psychiatrów i psychoanalityków. Co o tym myślisz?

— Przerażają mnie. Znają tyle rzeczy, które przechodzą moje oczekiwania, że wpadam w kompleksy. Nigdy nie wydawało mi się, że stworzę człowieka tak skomplikowanego.

\*

— A zakochani, zaręczeni, małżonkowie?

— Chodzimy często razem, oni i ja. Gdzie wszędzie gdzie jest miłość, JESTEM. Powinieneś to wiedzieć. Szczęśliwa para jest dla mnie wielką radością. Mam wrażenie, że się w niej odnajduję. Jak w lustrze.

\*

— A Twój Kościół? To prawda, zupełnie zapomniałem zapytać Cię, co myślisz o swoim Kościele. Czy jesteś z niego zadowolony?

— Jak by ci to powiedzieć, położyłem fundamenty, reszta to już wasza sprawa. Od czasu do czasu spostrzegam pęknięcia, strzelić w budowie, i wtedy wypełniam rozpadlinę. Jak mógę. Macie czasem ciekawą koncepcję architektury i prawa równowagi. Nie raz nawet barokową. Złą stroną systemu jest to, że nie mogę być nieobecny nawet przez pięć minut. Jestem przywidujący i dlatego jestem z wami, aż do końca świata.

To było ostatnie słowo.

Zapadała noc. Bóg wstał i pożegnał się. Spędziliśmy razem cały dzień. On i ja. I wydawało mi się, że znamy się od dawna.

Na zewnątrz motory, motorowery, samochody zaczęły hałasować. Była godzina szczytu, powrotu do podmiejskich osiedli.

Zapytałem mojego gościa czy chce abym go odprowadził na dworzec.

— Nie, ja wolę iść piechotą. Lubię maszerować. Dawniej oczywiście maszerowałem zawsze i poszedł sobie.

Obserwowałem go jeszcze przez moment z okna mojego biura. Wydał się rześki i maszerował żwawym krokiem. Jeszcze nie zrobił stu metrów, a już został zaczepiony przez dwóch mężczyzn. Zamienili kilka słów i poszli wszyscy trzej, dyskutując po drodze.

Kto wie, po godzinie lub dwóch, usiądą razem przy stole w oberży, albo w bufecie na dworcu. Przez okno można będzie zobaczyć szyld, a na nim napis: Emaus.

\*

Ponieważ powiedział mi, że lubi Mozartą puściłem płytę „La petite nuit que de nuit”. Byłem pewny, że ja usłyszy, i że się mu spodoba.

Zaciągając się papierosem, badałem moje serce i zaczynałem widzieć czarno na białym wszystko, co On mi powiedział „od początku”.

\*

Postawiłem Bogu całą masę pytań. Nie zawsze dobrych. Kilka było podstępnych. Inne niedyskretne. Jak mogłście widzieć, wymigiwał się czasem. Dlatego od czasu do czasu byłem zmuszony pisać kursywą. Cóż było robić?

\*

Powiecie, że Bóg którego spotkałem jest do mnie podobny i że to właśnie ja go sfabrykowałem według swojego obrazu. Na to ja wam odpowiem, jak dzieci, że to On który zaczął, i że lepiej mieć swoją własną ideę Boga, niż nie mieć idei wcale.

\*

Mimo to, od czasu kiedy go spotkałem, wydaje mi się, że nie jestem już wcale taki sam. Tak jakby drżało mi serce. I mam czasem ochotę zmienić skórę. Czy On mnie przypadkiem nie „opętał”, ten Bóg od chat?

Koniec.

Gilbert le Mouél.

Tłum. B. Kłosińska.



## Katecheza o Trójcy Świętej

Poniedziałek, dnia 4 marca 1974 r. godzina 22. Przed kryptą kościoła św. Stefana w Karlsruhe (NRF) robi się tłoczno. Kilku młodych ludzi usiłuje rozładować napór melomanów, wskazując na wolne jeszcze miejsca w zakątkach krypty. Gdy jednak i te zostają zajęte, cały sznur brodaczy przepchnięto za stół przewidywalny. Wszystkich i tak nie udało się usadowić, sporo osób musi stać. Wszystkich melomanów sprowadziła dziś w podziemia świątyni chęć zobaczenia i usłyszenia jednego z największych współczesnych kompozytorów, prof. Olivier Messiaena. Odzywają się gromkie oklaski, gdy w drzwiach krypty ukazuje się kompozytor, a potem z trudem przeciska się przez ciżbę, choć toruje mu przejście kilku krzepkich mężczyzn — profesorów miejscowego konserwatorium i organizatorów „Dni Messiaena w Karlsruhe”. Za kompozytorem drepcze jego małżonka, a za nią, wykonawczyni dzisiejszego koncertu organowego, pani prof. Almut Roessler.

Następuje krótkie powitanie i wręczenie kwiatów pani Roessler. Mała konsternacja, bo... kwiatów nie przygotowano, a te, które wręczono pani Roessler, wyciągnięto po prostu ze stojącego na bocznym stole wazonu. W Polsce byłaby to wielka wyspa, na Zachodzie wiele rzeczy uchodzi... Potem zabiera głos kompozytor. Mówi o... Trójcy Świętej. Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu poświęcił swoją kompozycję, „Méditations sur le Mystère de la Sainte Trinité”, którą podczas dzisiejszego wieczoru przez dwie godziny wykonywała na organach kościoła św. Stefana pani prof. Almut Roessler.

Kompozytor wprowadza słuchaczy na teren teologii. Mówi o relacjach, powiązaniach, zachodzących pomiędzy poszczególnymi Osobami Trójcy Świętej. Zauważa, że choć jest to największa tajemnica wiary, to jednak mistycy starają się przy pomocy rozumu i wiary wnikać w nią, aby Boga lepiej poznać i ukochać. Messiaen przemawia spokojnie, ale w głosie jego czuć intensywne przeżywanie tego, co mówi, z czym dzieli się ze swymi słuchaczami. W krypcie panuje nastrojowa cisza. Mówca ujawnia słuchaczom powód, dla którego skomponował swoje dzieło. „Jestem wierzącym, jestem dzieckiem Kościoła Katolickiego! Chcąc swoją wiarę pogłębić, zacząłem

studiować dzieła św. Tomasza z Akwinu... To, co wyniosłem z tego studium, chciałbym przekazać ludziom przy pomocy muzyki... Muzyka jest dla mnie dziedziną sztuki, która najbliższa jest istocie wiary... Dzisiaj, w okresie lotów na księżyc, ludzie bardzo potrzebują wiary! Pragnę poprzez muzykę ukazać im treść wiary... Jestem przekonany, że muzyka posiada więcej możliwości wyjaśniania problemów wiary, aniżeli posiadają je mistycy i teolodzy, którzy posługują się tylko mową ludzką... Bóg jest Twórcą wszytkiego! To jest moja głęboka ufność — również jako kompozytora...”



Olivier Messiaen.

Messiaen mówi następnie o aniołach. Tłumaczy różnice zachodzące pomiędzy duchową Istotą Stwórcy, a czystymi duchami stworzonymi — aniołami. Potem padają pytania. Melomani chcą się dowiedzieć, w jaki sposób kompozytor potrafi, te bądź co bądź, abstrakcyjne treści wiary ukazać poprzez muzykę współczesnemu pokoleniu? Messiaen wprowadza słuchaczy z kolei w tajemnicę swej twórczości. Mówi o stworzonym przez siebie w tym celu specjalnym alfabetem muzycznym i deklinacjach... Przynajmniej, że może jego muzyka nie jest jeszcze dostatecznie rozumiana przez współczesnych, ale tak też było za czasów Bacha, Wagnera, Chopina... Messiaen pragnie współczesnemu człowiekowi przywrócić wiarę...

Jest już prawie północ, a katecheza o Trójcy Świętej ciągle jeszcze trwa. Melomani zadają kompozytorowi pytania, które więcej odnoszą się do dziedziny wiary, aniżeli muzyki. On podejmuje każde pytanie i odpowiada na nie rzeczowo. Ktoś wreszcie zauważa, że dalsze pytania należałoby odłożyć na jutro, bo żona Messiaena podszepnęła jednemu z brodaczy, iż jej małżonek dzisiaj jeszcze nie jadł kolacji... Respekt dla kompozytora miesza się u melomanów z uczuciem lekkiego zawodu: brodaci miłośnicy muzyki Messiaena chcieli od niego jeszcze coś więcej dowiedzieć się o Bogu Trójjedynym, o wierze świadomej i odpowiedzialnej, o życiu jako konsekwencji wiary... Choć pod podsuniętymi przez panią Messiaen racjami dyskusja powoli wygasa, to jednak do wyjścia nikt się nie kwapi. A zegar na wieży kościelnej oznajmia północ.

Teraz następuje napór melomanów na Messiaena. Każdy pragnie na pamiątkę tego wieczoru uzyskać autograf kompozytora. Znowu interweniuje pani Messiaen, tym razem niczego nie wskóra. Małżonek usiłuje jej zawód wynagrodzić miłym uśmiechem, w którym zawarta jest prośba o zrozumienie... Gdy kompozytor wręcza mu swój autograf, szepce mu do ucha, że słuchałem już jego utworów w Polsce, w katedrze oliwskiej, gdzie podczas festiwalu muzyki organowej katedra bywa wypełniona po brzegi. Messiaen podnosi na niego wzrok, patrzy głęboko, uśmiecha się, a w jego twarzy czytam radość i wzruszenie...

Jest już po północy, gdy siadam za kierownicę samochodu. Ulice czterystotysięcznego miasta są już o tej porze prawie puste. Jadę z takim uczuciem w sercu, jak gdybym wracał z kościoła po wysłuchaniu porwującego kazania... Przypominam sobie czytane już tylekroć w Dziejach Apostolskich zdanie, które Zmartwychwstały Jezus oznajmił Apostołom: „Nie wazszła to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy zachował, ale otrzymanie moc Ducha Świętego zstępującego na was i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz Ap 1, 7-8). Czy jednym ze świadków Jezusa zmartwychwstałego, świadków, którzy o Bogu mówić będą „aż po krańce ziemi”, nie jest prof. Olivier Messiaen?

Ks. mgr Zygmunt Iwicki



# LOURDES

To, że Matka Boska jest przyczyną naszej radości, przeżyłem w jednym z najsmutniejszych miejsc w Europie, w prawdziwej stolicy kalectwa, choroby i cierpienia. Byłem tam kilkanaście lat temu i na gorąco zanotowałem swoje przeżycia związane z pobytami w tym niepojętym miasteczku. Było to w pierwszym roku mojego pobytu za granicą i wszystko widziałem przez pryzmat porównań i różnic. Do Lourdes przyjechałem z Włoch trasą nad morzem i przez Prowansję.

Wszystkie ulice w Lourdes prowadzą ku bazylikom i grocie. Głównie jednak wejście znajduje się od strony bulwaru i mostu Świętego Michała. Widzi się wtedy całą długość Esplanady, z boku której mieści się podziemna bazylika Świętego Piusa X, obliczona na 20 tysięcy osób. Ogromna ta budowla robi wrażenie nieco przygniatające — z konieczności jest za niska w stosunku do rozległości (poświęcający ją kard. Roncalli objeżdżał nawet obiegającą małym samochodem!), być może jest w tym znak czasu, ery atomowej: człowiek wkopuje się w ziemię. Biedne Lourdes jakoś nie ma szczęścia do kościołów (neogotyki, neobizancjum i teraz ten schron), podobnie jak nie miało szczęścia do figury Niepokalanej, wykonanej zresztą przez Polaka, która tak się nie podobala Bernardetce.

Grota jest posępna, skała pokryta jest czarnymi zaciekami wilgoci. Być może jest to i kopeć ze świec, których pali się wiele. Poniżej statuy Niepokalanej kamień jest wilgotny. Woda ze źródła odprowadzona jest do kilku kranów na lewo, skąd każdy może ją czerpać, i na prawo, gdzie znajdują się łazienki dla chorych, oraz od niedawna do budynku należącego do zarządu grotty, skąd wysyła się ją na cały świat.

Pierwszą mszę świętą w Lourdes odprawiam przy wielkim ołtarzu dolnego, neobizantyjskiego kościoła. Pielgrzymka hiszpańska przystępuje gromadnie do Komunii świętej. Po mszy św. udają się do grotty, nad którą wznosi się, jak wiadomo, górna bazylika, dość nawet przekonująco wyrosła z szarej skały.

Jest tu muzeum Świętej Bernadetty, w którym — jak mi opowiadano, bo nie miałem odwagi tam pójść — duże

figury inscenizują wydarzenia z jej życia. Nie trzeba chyba uciekać się do takiego muzeum, by wywoływać wspomnienie tej świętej. Przeważają ulicy des Petits Fossés znajduje się Cachot, dawne więzienie gdzie, mieszkała rodzina Soubirous w czasie objawień. Jest i dom sióstr, i ich kaplica, gdzie przyjęła pierwszą Komunię św., zaprawioną goryczą przez matkę Vauzous. Jest wreszcie i „Maison de Bernadette”, jej rodzinny dom, urządony tak, że robi wrażenie zamieszkanego do dziś. Rzewna prostota i ubóstwo sprzętów, łóżko z baldachimem w kratki, na półce garnki i pokrywki, na gwoździu wiszą chusty czy fartuchy, komoda zastawiona jest pamiątkami i fotografiami. Nad łóżkiem Bernadetty zawieszono jej portret i podobizny dziekana Peyramale i biskupa Laurence. Są i wykonane przez nią robótki, sukienka wyhaftowana przez nią, chyba już w klasztorze, dla bratanki czy siostrzenicy.

## LOURDES

PIELGRZYMKĄ  
ROKU ŚWIĘTEGO  
5-12 sierpień 1974

Słońce przetacza się na popołudniową stronę nieba i cienie stają się dłuższe. Do grotty wyrusza procesja. Kapłani, którym Pani poprzez Bernadettę kazała przychodzić tu w procesjach, idą długimi szeregami, bez zachowania precedencji, świeccy pomieszani z zakonnikami. Modlą się, śpiewają, a od czasu do czasu filmują; trudno, parafianie w Utah czy Oklahomie też chcą zobaczyć, jak wygląda procesja w Lourdes. A wygląda rzeczywiście imponująco: idą, jedna za drugą, grupy pielgrzymów ze wszystkich chyba krajów świata, z chorągwiami i emblematami. Śpiewa się hymny łacińskie, odmawia różaniec. Procesja okrąży Esplanadę i wraca. Na placu rozpoczyna się błogosławienie chorych Najświętszym Sakramentem. Wózki ustawione są w kilku rzędach. Księża spikerzy czytają przez megafony wezwania. Anglik czy Amerykanin czyta, jakby komuś wymyślał, Francuz monotonna, za to Włoch wstrząsająco, z ekstatycznym napięciem:

— Panie, żebym przejrzał!

— Panie, żebym chodził!

— Panie, żebym słyszał!

Kłęczę w pobliżu dużej grupy chorych dzieci. Mali skauci w dużych kapeluszach przywieźli na dzieciennych wózkach swoich porażonych po chorobie Heine-Medina kolegów. Przeważają jednak dzieci psychicznie anormalne. Bardzo młody biskup prowadzący w tym dniu procesję zatrzymuje się co kilka kroków, błogosławiąc. Ośmioletni może chłopiec właśnie w tym momencie dostaje ataku szału. Rzuci się na matkę, drapie ją po twarzy, pluje. Stojący obok brankardier, młody chłopak, bierze go na rękę, przytula do piersi oslinioną, fioletową twarz.

Wieczorna procesja różańcowa ze świecami idzie tą samą drogą. Kiedy wraca, jest już noc i na placu przed bazyliką tworzą się serpentyny szybko posuwających się świateł. W górze, wzdłuż balustrad również setki migoczących płomyków. W tym morzu świateł zanurzonych w wilgotnej, górskiej nocy śpiewa się gregoriańskie Credo, wyznanie wiary w Światłość ze światłości Światłość niewycięzoną. Nie ma chyba piękniejszego symbolu Chrystusa i chrześcijaństwa jak płomień.

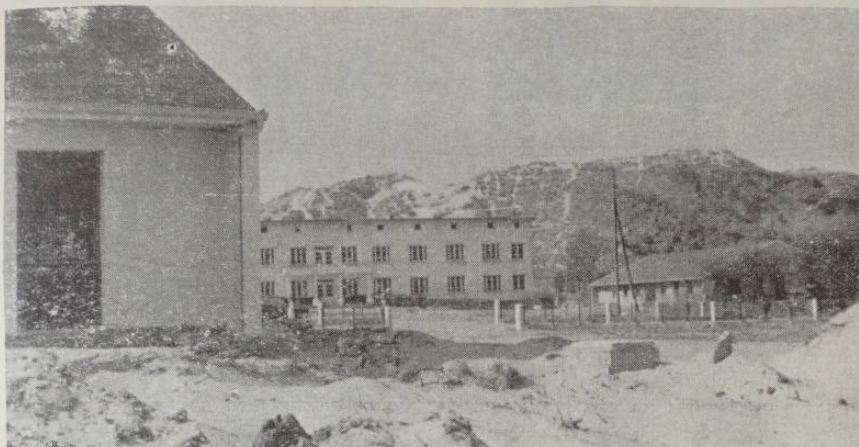
Murzyński biskup śpiewa formułę pontyfikalnego błogosławieństwa. Wracamy po procesji do grotty, gdzie teraz przy prostym i pięknym kamiennym ołtarzu, zaczynają się msze, trwające przez całą noc, i James, subdiakon z Dublinu, opowiada o wodzie z Lourdes o uzdrowieniach.

— You're right, father — odzywa się ktoś poza nami. Odwracam się: stają już ludzie, małżeństwo hinduskie. Przyjechali, ponieważ ona cierpi na guz nowotworowy w jamie ustnej. Opowiadają o ogromnie długiej i męczącej podróży, tej przebytej i tej, która ich czeka, bo już wyjeżdżają, nie mogą zostać dłużej. Oboje tacy szczęśliwi: pod wpływem wody z grotty guz znacznie się zmniejszył. Wracają pełni nadziei i wdzięczności. Oczywiście nie zgłaszają się do urzędującej tu komisji lekarskiej, jak ogromna większość tych, którzy doznają tu łask. Przypadek ten zresztą nie sprostaby na pewno wymogom komisji, uzdrowienie (o ile można tu w ogóle mówić o uzdrowieniu) nie jest ani natychmiastowe, ani zupełne. W ciągu stulecia dokonało się w Lourdes około 6000 uzdrowień, z których co najmniej połowa nosi znamiona cudowności, komisja uznała jednak tylko pięćdziesiąt kilka.

Janusz St. PASIERB.



## OŚRODEK WAKACYJNY KSIĘŻY OBLATÓW „STELLA MARIS”



Ośrodek wakacyjny „Stella Maris” w Stella-Plage jest czynny:

— Od 15 czerwca do 15 września (w miesiącach czerwcu i wrześniu udzielamy 10% zniżki).

— Na Zielone Świątki od soboty do poniedziałku włącznie.

Zapisy przyjmuje się wyłącznie za uprzednim i na czas zgłoszeniem listowym. Proszę podać dokładnie okres pobytu (od-do), ilość osób dorosłych i dzieci oraz wiek tych ostatnich. W wypadku wyboru przez gości określonego pokoju udzielamy satysfakcji w miarę możliwości.

Zgłaszać się mogą: 1) Rodziny. 2) Młodzież KSMP i inna (od 18 lat ukończ.). 3) Wycieczki na jeden dzień, wcześniej zgłoszone.

Co należy zabrać ze sobą:

1) Koce lub kołdrę, prześcieradła oraz poduszczyki. Można jednak na miejscu i za minimalną opłatą wypożyczyć koce i prześcieradła.

2) Przybory toaletowe i ubiór przewidziany na wakacje.

3) **Świadectwo lekarskie.** Ponieważ według prawa obowiązuje wizyta lekarska przed wyjazdem na kolonie zbirowe, dlatego każdy winien zaopatrzyć się w świadectwo zdrowia u swego lekarza, przed przybyciem do nas na wakacje.

**Dojazd.** Końcowa stacja kolejowa nazywa się ETAPLES. Z Etaples połączenie autobusowe do Stella-Plage, wysiada się na przystanku zwanym „La Maternelle”. Stamtąd do naszego Ośrodka jest ok. 200 m. Wozem zaś: na zakręcie przy wjeździe do Stella-Plage, obok Ośrodka Harcerskiego „Bałtyk” jedzie się wprost na ulicę Baillarquet.

**Charakter Ośrodka.** W Ośrodku panuje atmosfera rodzinna, przyjacielska i katolicka. Regulamin bardzo prosty i niekrepujący. Kładzie się jednak ogromny nacisk na dobre wychowanie i wzorce obyczaje. Szczególnie poleca się porządek, regularność i **ciszę nocną.**

**Zgłoszenia.** Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować listownie na adres:

Mr le DIRECTEUR  
Maison Familiale „Stella Maris”,  
rue Baillarquet, 62780 Stella-Plage. —  
Tel. (21) 09.73.65.

Zyczymy wszystkim miłych i słonecznych wakacji!

Dyrekcja Ośrodka „Stella Maris”.

### OFIARY

#### NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

Ks. Przewoźniak Stanisław C.M., Dodatkowo od Rodaków z terenu Parafii Polskiej La Ricamarie 42 p. Kosmala zebr. w Tremolin 50.00 Złożono w Biurze Parafial. 150.00 Razem 200.00	
Ks. kan. Bieszczad Bronisław od p. Pawlak, Belfortu 10.00 p. Osika, Villiers-sur-Marne 94 20.00 p. Krzyżanowska Franciszka, Rombas 57 50.00 p. Koczan, Limors 91 100.00	
Ks. Król Zdzisław S.Chr., od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Montigny-en-Ostrevent 59 Montigny-en-Ostrevent Złożono w Biurze Parafial. 137.00 Zebrały dzieci na katechizmie 58.10 Zebrały Zelatorki Bractwa Żyw. Różańca p. Wolska 160.00 p. Gogulowa 157.00 p. Dobraczyńska 260.00 p. Felichowa 151.00 p. Czwojdrakowa 270.00 p. Kaszyńska 146.00 p. Maziarzowa 110.00	
Sessevalle Zebrały Członkinie Bractwa Żywego Różańca 330.00	
Lallaing Towarzystwo Polek 30.00 Bractwo Żywego Różańca 15.00 Zebrały po domach: p. Pietrzyńska i p. Małecka 229.50 p. Sroka i p. Kondrady 259.00 p. Pietrzyńska 117.50	
Pecquencourt Dzieci na katechizmie 74.45 Zebrały po domach: p. Sawowa 77.00 p. Burzyńska 13.00 p. Gajdzińska 100.00 p. Zielińska 265.00 Razem 2.029.55	
Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej, wpłacając na CCP 1.268.75 PARIS, Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St-Honoré, 75001 PARIS.	

### GŁOS KATOLICKI

### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris.

Telefon: 0/3-37-69

Konto pocztowe PARIS 12 777.08

Dyrektor: Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation: 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc  
77260 - LA FERTE-SOUS-JOUARRE.



# LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY PRZENAJŚWIETSZEJ (Rok C)

9 czerwca 1974

Tajemnica Trójcy Najświętszej - to nie tylko tajemnica wiary, to jest również tajemnica miłości. Ojciec kocha Syna, Syn kocha Ojca - a jakby technicznie wzajemnej miłości Ojca i Syna jest Duch Święty.

My sami i całe nasze życie to owoc działania Trójcy Najświętszej, które jest działaniem miłości. Miłość nas stworzyła, miłość nas odkupiła, miłość oświeca nasze umysły i uświęca nasze serca.

+

**Antyfona na wejście**

Niech będzie błogosławiony Bóg Ojciec, jednorodzony Syn Boży, jak również i Duch Święty, albowiem okazali nam miłosierdzie swoje.

+

**Panie**, który trwasz w miłości Ojca od wieków, zmiłuj się nad nami.

**Chryste**, który przyszedłeś na świat objawić nam tajemnicę życia Bożego, zmiłuj się nad nami.

**Panie**, który dałeś Ducha Świętego, aby uczynić nas dziećmi Bożymi, zmiłuj się nad nami.

+

**Modlitwa**

Boże, Ojciec nasz, który objawiłeś ludziom przedziwne swoje misterium posyłając na świat Przedwieczną Prawdę i Ducha Uświęciciela, pozwól nam przez wyznawanie prawdziwej wiary uznać chwałę Przedwiecznej Trójcy i uwielbiać Jedność w potędze majestatu. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Wzywając Twego świętego imienia prosimy Cię, Panie, Boże nasz, uświęć ofiarę, która Ci składamy i przez nią uczyni nas wiecznym darem dla Ciebie. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię** Gal 4, 6

Na dowód tego, że jesteście synami. Bóg wysłał do serc waszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojciec.

**Modlitwa po Komunii**

Panie, Boże nasz, niech przyjęcie tego Sakramentu i wyznanie Przedwiecznej Trójcy nierozdzielnej w swej jedności, posłuży nam do zbawienia duszy i ciała. Przez Chrystusa.

**CZYTANIE I (Prz 8, 22-31)**

**Czytanie Księgi Przysłów**

To mówi Mądrość: Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, przed swymi czynami, od dawna, od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała. Jestem zrodzona, gdy jeszcze bezmiar wód nie istniał ani źródła, co wodą tryskają, i zanim góry stanęły. Poczęta jestem przed pagórkami, nim ziemię i pole uczynił — początek pyłu na ziemi. Gdy niebo umacniał, z Nim byłam, gdy kreślił sklepienie nad bezziarnem wód, gdy w górze utwierdzał obłoki, gdy źródła wielkiej otchłani umacniał, gdy morzu stawiał granice, by wody z brzegów nie wyszły, gdy kreslił fundamenty pod ziemię. Ja byłam przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzieł po dniu, cały czas igrając przed Nim, igrając na okregu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich.

**PSALM (8, 4-5, 6-7 i 8-9)**

**Ref (2):** O Panie nasz, jak przedziwne Twe imię po wszytkiej ziemi.

Gdy natrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym — syn człowieczy, że się nim zajmujesz?

Uczyliś go nie wiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czią go uwienczyłeś. Obdarzyliś go władzą nad dziełami rąk Twoich, złożyliś to wszystko pod jego stopy:

owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada, ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza.

**CZYTANIE II (Rz 5, 1-5)**

**Czytanie listu św. Pawła do Rzymian**

Bracia: Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy po-

kój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość — wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś — nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

**Alleluja (Ap 1, 9).** Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, — Bogu, który jest, który był, i który przychodzi **Alleluja.**

**EWANGELIA (J 16, 12-15)**

*„Wszystko, co ma Ojciec jest moje; Duch z mojego bierze i wam objawi.”*

W owym czasie: Rzekł Jezus uczniom swoim: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz (jeszcze) nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek słyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego bierze i wam objawi.”



*Pan  
RZECZYWIŚCIE  
ZMARTWYCHWSTAK  
Alleluja*